

28.10.2022r. wieczorne Marian - Lenistwo duchowe a żarliwość duchowa

28.10.2022r. wieczorne Marian - Lenistwo duchowe a żarliwość duchowa.

Tak dzisiaj wyszło, że porozmawiamy sobie o lenistwie duchowym i żarliwości w płomiennym Duchu dla Pana. Zdajemy sobie sprawę, że to pierwsze jest wynikiem nieznania Boga, a drugie jest wynikiem poznania Boga, że ci, którzy znają Boga, poznają Go, są coraz bardziej rozpaleni tym kim jest Bóg, kim jest Pan Jezus Chrystus i ich służba jest coraz bardziej żarliwa, staranna, uczciwa, oddana. Podczas gdy brak poznawania wywołuje lenistwo duchowe i człowiek zaniedbuje swoje sprawy społeczności z Bogiem, zaniedbuje swoje karmienie się Chrystusem, swoje zwyciężanie nad wrogiem. Wydaje się, że to tak już jest. Zdajemy sobie też sprawę z tego, że Bóg nienawidzi zła. Dla Boga zło jest czymś ohydny, czymś czego On nienawidzi. Kiedy czytamy po co jest gehenna, to czytamy, że gehenna została uczyniona dla wszelkiego zła, tam Bóg wyrzuci wszelkie zło. Więc samo miejsce, do którego wyrzuci zło pokazuje nam jak Bóg nienawidzi zła. Toleruje je w tej chwili na ziemi, żeby dać nam dzieciom Swoim czy tym, którzy jeszcze nie są, gdzieś kręć się po tej ziemi, a przyjdzie na nich czas nawrócenia, aby dać możliwość oczyszczenia się od wszelkiego zła. Rozumiecie, gehenna mówi, że Bóg nienawidzi wszelkie zło, nic nieczystego nie wejdzie do Jego wieczności.

A więc Bóg pokazuje nam jakie jest Jego stanowisko wobec zła, żebyśmy jako Jego dzieci mogli wiedzieć, tak jak Słowo Boże mówi: Bądźcie świętymi, bo Ojciec wasz jest święty. U leniwego nie ma takiego znaczenia, leniwy człowiek sobie jest w stanie wytłumaczyć takie i takie rzeczy i nie niszczyć zła, tak jak chce Bóg, nie być gorliwym, nie być gorliwą w tym, żeby niszczyć wszelkie zło, które jeszcze funkcjonuje w człowieku. Człowiek, który poznaje Boga i rozumie to, że Bóg nienawidzi zła, coraz bardziej gorliwie stara się oczyszczać, uświęcać, porzucać wszelkie złe rzeczy i żyć w sposób taki jak Bogu się to będzie podobać. Pamiętamy Bożego Syna, Jego życie i widzimy, że chociaż był Synem nauczył się posłuszeństwa we wszystkim Bogu, w cierpieniu, w doświadczeniu, w kuszeniu, okazał się zwycięzcą i został wysłuchany przez Boga. Zachowane zostało Jego życie na wieczność. A więc widzimy, że Bóg jest prawdziwy, że leniwy człowiek zaniedbuje poznawanie Boga, bo uważa, że no już wie, że Bóg jest, ale jeśli nie ma gorliwego starania o to, by nie czynić zła, a czynić dobro, to znaczy że dla tego człowieka to jest tak jak Bóg dla faryzeuszy, którzy mogli mówić, że jest Bóg, modlić się do Niego, wydłużać frędzle itd. a żyć w sposób bezbożny. I o nich mógł Pan Jezus powiedzieć, że na zewnątrz jesteście jak pobielone groby, a w środku pełno trupich kości, a więc pokazał im rzeczywistość ich życia, że są fałszywi, nieprawdziwi.

A więc głównie to, co my powinniśmy rozumieć i wiedzieć, to każdy z nas powinien coraz bardziej poznawać Boga, a będzie to widać po oczyszczaniu się. Każdego, którego spotkasz gorliwie zabiegającego o oczyszczanie się, pokutującego, porzucającego złe rzeczy, możesz powiedzieć, że ten człowiek naprawdę poznaje Boga. Bo kiedy stajesz wobec Boga, to rozumiesz, że jesteś zależny całkowicie, czy zależna od Niego, od Jego decyzji gdzie skończysz czy będziesz w wieczności z Nim czy w gehennie. To On zadecyduje. A więc nie myślisz sobie, że Go podejdziesz, przemówisz do Niego jakoś tak specjalnie i On powie: No, dobrze mówisz, to wejdź. Tylko zdajesz sobie sprawę, że nic nieczystego naprawdę nie wejdzie. A więc to trzeba mieć w świadomości, dlatego gehenna pokazuje nam jak Bóg patrzy na zło. To jest rzeczywistość, na wieczność będzie to wyrzucone precz, bez możliwości już później powrotu. A więc

tak widzimy Boga.

W Księdze Ezechiela w 22 rozdziale, od 14 wiersza:

„Czy ostoi się twoje serce, czy ręce twoje będą dość mocne w tych dniach, gdy Ja wystąpię przeciwko tobie? Ja, Pan, powiedziałem i uczynię to. I rozproszę cię wśród narodów, i rozrzucę cię po krajach, i usunę z ciebie twoją nieczystość. I będą cię miały narody za przekleństwo; wtedy poznasz, że Ja jestem Pan.”

Wcześniej jest opisane, co w Izraelu się działo. Bóg mówi: Czy ostoi się twoje serce? Czy ręce będą dość mocne, gdy Ja wystąpię przeciwko tobie? Inaczej: Gdy Ja sprawdzę ciebie wobec tego, jakim powinieś być, czy powinnaś być. Czy wtedy ostoisz się? Czy będziesz mógł się usprawiedliwić? Czy będziesz mogła się usprawiedliwić, że żyjesz w sposób taki jaki Bóg chciał, aby człowiek żył. A więc czy człowiek będzie mógł odpowiedzieć Bogu: Boże, ja zawsze troszczę się o to, byś Ty był uwielbiony, uczczony i byś Ty był tym, który decyduje o tym, jak wygląda moje życie. Bóg mówi: Ja usunę z ciebie twoją nieczystość, będziesz pośród narodów i będą cię te narody uważać za coś wrednego, coś ohydneho, będą przeciwko tobie i tam zobaczysz czy lepiej szukać tego, co jest złe, czy lepiej tego co dobre.

Później w Księdze Izajasza w 27 rozdziale, od 1 wiersza:

„W owym dniu ukarze Pan swoim twardym, wielkim i mocnym mieczem Lewiatana, zwinnego węża, Lewiatana, węża skręconego, i zabije smoka morskiego. W owym dniu będą mówić: Rozkoszna winnica, śpiewajcie o niej! Ja, Pan, jestem jej stróżem, nieustannie ją nawadniam, pilnuję jej dniem i nocą, aby nikt na nią się nie targnął. Nie ma we mnie gniewu, lecz gdyby pojawił się cień i oset, wystąpiłbym do walki z nimi, spaliłbym je razem, chyba że cię poddadzą pod moją ochronę, zawrą ze mną pokój; niech zawrą ze mną pokój.”

A więc znowuż widzimy gorliwość Boga o to, żeby w Jego winnicy było to, co jest dobre, co jest pożyteczne, co jest napełnione miłością, radością, pokojem. Bóg chce mieć w miejscu, w którym się przechadza czysto. Tak samo jak czytamy w Liście do Koryntian: Bóg chce się przechadzać między wami, a więc oczyśćcie się, usuńcie wszystko, co jest brudem, aby Bóg mógł swobodnie przechadzać się. A więc powinniśmy mieć tę świadomość, że prawdziwie poznajemy Boga wtedy, kiedy z powodu Boga ustępujemy Bogu miejsca w swoim codziennym życiu, wtedy naprawdę możemy powiedzieć, że my poznajemy. Dopóki my chcemy, żeby Bóg nam ustępował, dopóty Go nie znamy i wydaje nam się, że możemy Boga uczynić takim jakim my byśmy chcieli, aby był, to znaczy: pobłażliwym, lekkomyślnym, takim po prostu, a będzie dobrze nie martw się. Lecz Bóg mówi: Nie mam gniewu, to znaczy, że nie będę uderzać w gniewie, będę czynić to z ochotnego serca, żeby ci pomóc, żeby ci pomóc oczyścić się, usunąć to, co jest złe, co się nie nadaje. Leniwy człowiek obawia się wyruszyć ku oczyszczaniu, ku usuwaniu zła, bo stale narzeka, że: lew go ściga, lew mnie ściga, potępienia mnie ścigają, pomówienia mnie ścigają, oskarżenia mnie ścigają i człowiek nieustannie nie wyrusza w kierunku uświęcania się i oczyszczania, tylko pozostaje w lęku i obawie przed jakimś lwem, który grasuje na ulicach, jest napisane w

Przypowieściach Salomona. Później w liście Piotra czytamy, że chodzi szatan jak lew ryczący szukając kogo by pożreć. A więc na zasadzie straszenia, żeby człowiek nie opuścił miejsca, aby się oczyszczać, żeby człowiek chował się zaniedbując czas uświęcania, oczyszczania, żeby nie wyszedł z tego miejsca, w którym się chowa, żeby stanąć przed Bogiem i naprawdę szukać Boga, bo Bóg jest gotów pomóc każdemu człowiekowi, który Go będziesz szukał w tej sprawie, w której on posłał ty Swojego Syna. Bóg jest gotów pomóc każdemu człowiekowi, który będzie szukał Boga, każdemu. A diabeł wywołuje to właśnie w leniwym, że leniwy ma stracha i boi się wyruszyć i woli zostać i narzekać, że to takie trudne, że to tyle przeciwności na drodze, że to naprawdę skończyć z tym, to wydaje się niemożliwym. I w ten sposób człowiek pokazuje, że tak naprawdę jest leniwy, nie chce ruszyć do tego, do czego Bóg wzywa człowieka, aby on zaczął toczyć prawdziwy bój o to, co jest wieczne.

A więc w sumie człowiek, który nie opuszcza miejsca swojego lęku, swojego strachu, jest to człowiek, który nie jest uznany przez Boga: No, w porządku, wiem, no bałeś się czy bałaś się. Nie, człowiek musi opuścić to miejsce i przestać się bać diabła, a bać się Boga, bać się Tego, który może zachować i zatracić, Pana Jezusa Chrystusa. A więc to jest ważne, aby nie dać się przestraszyć diabłu, nie uda ci się, to jest rzecz niepewna, już próbowałeś, czy próbowałaś. Ale kiedy zaczniesz prawdziwie z powodu Boga wiedząc, że Bóg nienawidzi zła, zaczniesz wołać do Boga naprawdę, żeby On cię z tego wyrwał i będziesz wierzyć Bogu, że On obiecał ci to, a więc nie ma możliwości nawet, żeby ci nie pomógł Bóg, że On ci pomoże, to Bóg ci pomoże, On nie pozwoli, żeby Jego imię było szkalowane, że Bóg powiedział i nie dotrzymał słowa. Jeżeli wątpisz czy cokolwiek, to diabeł spowodował lenistwo duchowe i człowiek nie chce wyruszyć, bo jest leniwy już i nie chce mu się popracować, nie chce mu się poddać temu chładowi, czy przeciwnościom, które będą potrzebne, aby człowiek został wzmocniony i posilony. Tak samo jak wiemy, że Bóg prowadził Izraela przez pustynię, żeby nadać im odwagi, a oni na tej pustyni szemrali narzekali zamiast oglądać jak wielkie dzieła Bóg czyni i chwalić Go za to. A więc Bóg pośle pewne przeciwności, żeby wzmocnić tą świadomość, że Bóg sobie poradzi w każdej sytuacji, skoro w tej przeprowadził i tej przeprowadził, to i w kolejnej przeprowadzi. A więc, żeby człowiek z coraz większą ufnością był gotowy stawać każdego dnia do tego, aby być oczyszczanym, być oczyszczaną od wszystkiego, co jest złe, co nie chwali Boga, ale chwali tego, który do tego zła człowieka namówił, aby sięgał po to. A więc mamy te różne takie strachy.

2 Księga Kronik 32 rozdział, i tu 18 i 19 wiersz:

„Wołali także głośno po judejsku na lud jerozalemski, który stał na murze, żeby ich przestraszyć i przerazić, aby w ten sposób dostać miasto w swoje ręce; mówili o Bogu Jerozalemu, jak o bogach ludów ziemi, którzy przecież są dziełem ludzkich rąk.”

A więc diabeł straszy człowieka, żeby on otworzył mu wstęp, żeby diabeł mógł opanować człowieka i uczynić go zubożonym na to, co mówi Bóg, żeby człowiek bał się w ogóle słuchać co mówi Bóg, bojąc się, że to będzie może poruszało serce, czy sumienie, że człowiek nie robi tego, co powinien robić. A więc diabeł ma metodę zastraszać, przerażać.

W Księdze Nehemiasza 6 rozdział, 9 wiersz:

„Wszyscy oni bowiem straszili nas myśląc o nas: Braknie im sił do dalszej pracy i nie zostanie ona wykonana. Toteż jeszcze bardziej się do niej przyłożyłem.”

Wiecie kiedy mówimy człowiekowi, który stał się leniwy w duchowych sprawach: Wstań, rusz, rozpocznij, Bóg ci pomoże. Ten człowiek patrzy na ciebie i przestaje cię lubić, bo uważa, że ty mu jeszcze problemy stwarzasz, on i tak ledwo zipie już, a ty mu każesz opuścić jego miejsce ‘ledwo zipie’ i wyjść tam gdzie on myśli, że już tam porażka kompletna będzie. A właśnie jak wyjdzie, to tam czeka na niego siła od Pana, pomoc od Pana. A jeśli będzie siedzieć w miejscu, gdzie tak właśnie opuszcza te ręce i stale jest niedobrze i źle, i ja sobie nie dam rady. Jeżeli nie opuści tego miejsca, no to na pewno sobie nie da rady, bo to jest miejsce zastraszania. Ale ten, który wierzy Bogu, temu Bóg da, żeby dał sobie radę.

Niewiara jest straszną rzeczą, bez wiary nie można podobać się Bogu. A więc człowiek, który nie wierzy w to, co Bóg powiedział, później musi w końcu skończyć w jakiejś noclegowni, gdzie diabeł tego człowieka trzyma i nie pozwala opuścić tego miejsca. I w 14 wierszu i dalej czytamy też:

„Pamiętaj, o Boże mój, o tych uczynkach Tobiasza i Sanballata, a również prorokini Noadii i pozostałych proroków, którzy chcieli mnie zastraszyć.”

Pamiętaj, to jest zawsze metoda diabła, zastraszanie. I 19 wiersz:

„Omawiali także o nim pogłoski w mojej obecności, jak również donosili mu moje wypowiedzi, Tobiasz zaś wysyłał listy, ażeby mnie nastraszyć.”

To jest właśnie jeżeli człowiek Boży da się nastraszyć, to tak jakby zwątpił w Boga, tak jakby diabeł stał się silniejszy od Boga i diabeł mógł zniszczyć człowieka przed Bożym obliczem, przed obliczem Boga, który jest Wszechmogący. Rozumiecie jaki to jest absurd, jeżeli człowiek w to wierzy, to jest to już niewiara, to jest uwierzenie diabłu, a nie Bogu, rezygnacja z tego, co powiedział Bóg na konto tego, co mówi diabeł i to jest straszne miejsce. I w takie miejsce wielu się dostaje i później stają się leniwi i już nie potrafią wziąć się do prawdziwego dzieła, już nie ma ani sił, ani ochoty, żeby wziąć miecz, Słowo Boże i zacząć walczyć, wygrać, pokonać wroga. Człowiek tak jakby zrezygnował z tego wszystkiego, czym Bóg obdarzył człowieka i poddał się presji diabła. A to głównie po to, żeby pokonać. Nie pokonali Nehemiasza i Nehemiasz wygrał, bo nie dał się przestraszyć, nie popełnił grzechu, wygrał po prostu, pozostał wierny Bogu.

W Liście do Filipian 1 rozdział, 28 wiersz:

„I w niczym nie dając się zastraszyć przeciwnikom, co jest dla nich zapowiedzią zguby, a dla was zbawienia, i to od Boga;”

I chciałoby się powiedzieć: Człowieku, weź się wyrwij, wyrwij się tym wszystkim fałszywym myśłom, wyrwij się tym wszystkim fałszywym pomysłom, to jest diabeł, wyjdź na przestrzeń, gdzie Bóg chce z tobą rozmawiać, naprawdę, jak z człowiekiem, który może być słaby, ale Bóg będzie twoją siłą, Pan będzie twoją siłą. Możesz mieć poczucie, że ty się do niczego nie nadajesz, ale Pan da ci wartość tego, że będziesz rozumieć, że możesz zrobić to czy tamto. Jeżeli Pan z tobą, to któż przeciwko tobie? Ale musisz wyjść, tak jak oni musieli wyjść z Egiptu, musieli wyjść, żeby poznać Boga bardziej. Tak samo każdy, który został złapany w pułapkę diabła. Ilu tak siedzi ludzi, leniwych już nie potrafią się wydostać, już nie potrafią chwalić Boga, nie potrafią zwiastować Ewangelii radości i wdzięczności, głoszą ewangelię narzekania i marudzenia. To jest ewangelia leniwych, którzy siedzą pod strachem diabła i boją się cokolwiek zrobić, bo obawiają się, bo to się nie uda, tamto się nie uda, to się nie powiedzie. Taka ewangelia niepowodzenia, ewangelia, w której może komuś się tu powodzi, ale wszystkim się nie powodzi, wszyscy leżą, padają, przewracają się i kto tu w ogóle może jeszcze żyć na tej ziemi. Taka ewangelia, to nie jest ewangelia, to jest raczej przesłanie od diabła, który cieszy się, kiedy może powieść mu się, że gdzieś wciągnie człowieka wierzącego w jakiś grzech. A więc nie bój się, nie daj się przestraszyć. To jest bardzo ważne. Z powodu przestachu to, że ludzie wydają się odważni i idą i wydaje się, że nie trzęsą się, to wcale nie znaczy, że są odważni, bo leniwy też wygląda na odważnego dopóki nie musi wyjść. Odwaga polega na tym, że ty będziesz prowadzić życie coraz bardziej godne Boga. To jest odwaga, to że człowiek czuje się odważny, a życie nie nadąża, to nie jest odwaga, to jest tylko próba zasłonięcia, tak jak mysz może ryczałaby jak lew, ale pozostaje myszą. A więc wystarczy, że spojrzysz w lustro i już widać, że to nie jest to, co myślał. A więc można myśleć, ale kiedy przychodzi doświadczenie okazuje się, że człowiek przegrywa. Może wygrać tylko dzięki Bogu i to jest dla każdego człowieka wierzącego otwarte. A więc diabeł chce, na pewno chce przestraszyć, uczynić człowieka, który otoczy się hasłami ale nie ma wzrostu, nie ma rozwoju, nie ma chwały, nie ma wdzięczności, nie ma zadowolenia, nie ma ochotnego życia, nie ma gotowości poświęcenia, człowiek ma obawy o to czy o tamto, lęka się o swoje życie, o stan zdrowia czy cokolwiek. Podczas gdy wiesz, że Bóg ma wszystko w swojej dłoni jesteś wieczny, bo masz Jezusa, po prostu to wszystko puszcza wtedy, te strachy, te wszystkie lęki, obawy, kiedy poznajesz kim jest Chrystus, kto to jest Ten, który Go posłał w ogóle na tą ziemię.

A więc ilu ludzi daje się złapać wrogowi i stają się leniwi, nie wezmą miecza Słowa Bożego, nie wezmą naprawdę, żeby pójść ku natarciu i obronie. Jedynie się bronią: ja nie jestem najgorszy, są gorsi w tym świecie ludzie. To jest obrona. A dlaczego nie rosnąć na podobieństwo Chrystusa? Dlaczego nie być gorliwego serca, otwartego, wdzięcznego, zadowolonego, chętnego, nieść pomoc? Dlaczego być człowiekiem, który poddaje się przeciwnościom tak szybko i się wycofuje i chowa się znowu gdzieś tam? A mieć odwagę w czynieniu zła, to żadna odwaga, to jest też następne tchórzostwo, bo tchórze czynią zło, bohaterowie czynią dobro. A więc warto słuchać Boga i warto poznawać Boga.

W Psalmie 78 i od 9 wiersza:

„Synowie Efraima, łucznicy, Uciekli w dniu boju. Nie strzegli przymierza Bożego, A według zakonu jego nie chcieli postępować. Zapomnieli o czynach jego I o cudownych dziełach, które im ukazał.”

I uciekli z pola boju, byli odważni, ale kiedy przestali należeć do Boga, przestali zwracać uwagę na Boga

już nie byli odważni, już byli przerażeni i to, co wcześniej dla nich byłoby normalne, żeby pokonać wroga, teraz wróg przeraził ich nawet do nich nie podchodząc za bardzo, już uciekli. Co potrafi strach zrobić? Obawa, lęk. I dlatego Paweł też mówił, że nie dał nam Bóg ducha lęklivosti ale odwagi, śmiałości, pewności, stanowczości należenia do Boga. Lepiej być człowiekiem, który starannie troszczy się o swoje codzienne bycie z Bogiem i być śmiałym w czynieniu dobra, niż nie starać się o to, by czynić to, co jest miłe Bogu i coraz bardziej być odważnym ale w złu, a uciekać z pola bitwy, gdzie trzeba wygrać zło dobrem.

Księga Sędziów 5 rozdział, 23 wiersz:

„Przeklnijcie Meroz, rzekł anioł Pana, Przeklnijcie jego mieszkańców Za to, że nie przyszli na pomoc Panu, Na pomoc Panu wśród bohaterów.”

I znowuż mamy ludzi, którzy dali się przestraszyć, nie poszli do boju, kiedy powinni pójść, pozostali w domu, jak leniwi, którzy powiedzieli: A, niech tam inni walczą, to tam mają, pomodłę się za nimi czy cokolwiek innego. Bóg mówi: Niech będą przekłeci, ci którzy nie wyszli, aby brać udział w tym boju Pana. I 15 i 16 wiersz też z tego:

„I książęta z Issachara byli z Deborah, A jak Issachar, tak i Barak, W dolinę poniosły go jego nogi; Lecz w oddziałach Rubena były długie rozważania: Dlaczego siedziałeś beczynnie między dwiema owczarniami? By słuchać fujarek przy trzodach?”

W oddziałach Rubena były długie rozważania. Tak jak ten, lew na drodze, to niebezpieczne, lepiej zostańmy, poczekajmy, zobaczymy jak się rozwinie sytuacja, wtedy ewentualnie dołączymy, ale to już za późno. A więc jak bardzo ważne jest to, żeby człowiek miał szczerze, prawe serce przed Bogiem, żeby Bóg nappełniał serce człowieka odwagą do czynienia dobra. To jest najważniejsze, bo Bóg czyni człowieka zdolnym do tego, by czynić dobro.

Też w Księdze Sędziów 8 rozdział, od 1 wiersza do 3:

„Rzekli tedy do niego mężowie z Efraima: Cóż nam to uczyniłeś, że nas nie wezwaleś, ruszając do boju z Midiańczykami? I mocno się z nim spierali, on zaś powiedział do nich: Cóż to ja takiego uczyniłem w porównaniu z tym, co wy uczyniliście? Czy powtórne winobranie Efraima nie jest lepsze niż plon winny Abiezera? Wszak Pan wydał w wasze ręce książąt midiańskich, Oreba i Zeeba. Cóż ja mogłem zrobić w porównaniu z wami? I wtedy, gdy wypowiedział te słowa, ustało ich oburzenie na niego.”

Widzicie, Bóg wziął sobie człowieka, zorganizował zwycięstwo, a jacyś ludzie byli sobie gdzieś tam u siebie, a potem mieli pretensje i żale o to, że ktoś bez nich rozpoczął bitwę i rozpoczął zwycięstwo. A dlaczego oni nie wyruszyli do tego, żeby zaatakować wroga? Przecież wiedzieli, że ci wrogowie tam są. Nie, oni siedzieli, ale to, że ktoś pokonał to już wywołało, że to bez nich raptem. To tak wielu ma gdzieś tam pretensje i żale, że dlaczego mi nie powiedziałeś, czy nie powiedziałeś? A nie wiedziałeś? No wiedziałem, ale dlaczego nie powiedziałeś, że ty wyruszasz? A to musisz wiedzieć, skoro ty nie wyruszyłeś, kiedy wiesz, że powinieneś wyruszyć? A więc wielu czeka na coś, a w sumie powinni czynić to, co było ich obowiązkiem, wróg przyszedł, a więc trzeba walczyć, wygrać, a nie gdzieś siedzieć. Bóg załatwił to w ten sposób i to był piękny triumf Boga.

W 1 Księdze Królewskiej 19 rozdział. Jak myślisz czy lenistwo już cię ogarnęło? Czy jesteś nadal zapaleńcem Pana, zapalonym dla Pana, żeby żyć coraz bardziej godnie Boga? Czy już ciepło domowe spowodowało rozleniwiło i człowiek wyciągnął nogi na foteliku i sobie siedzi i myśli, że fajnie przejdzie to życie? Czy nadal rozumiesz, że bierzesz udział w boju, który się toczy, w boju Pana? I Bóg potrzebuje żołnierzy w Swojej armii, potrzebuje szczerych, prawych ludzi, miłujących Boga i ludzi, potrzebuje prawdziwych wyznawców Jego Syna Jezusa Chrystusa. Potrzebuje tych, którzy będą toczyć dobry bój i będą zwycięzcami w tym boju. Wszak Wódz powiedział, że tam gdzie On jest, tam zwycięzcy będą. A więc nie chodzi o leniwych, którzy gdzieś myślą, że jakoś przesmykną się, chodzi o prawdziwych żołnierzy, którzy w domu będą zwyciężać, poza domem będą zwyciężać, w zgromadzeniu będą zwyciężać, nie braci i siostry, ale diabła. A więc chodzi o prawdziwych bohaterów. I Bóg wzywa do bohaterstwa ale do dobrego. Itu naprawdę potrzeba bohaterów, tu naprawdę trzeba opuścić lenistwo, bo nie można być bohaterem w dobru, gdy nie będziesz się ćwiczyć w dobru, nie będziesz się codziennie człowiekiem ćwiczył w tym, aby czynić dobro, a nie zło. Gdy będziesz się zgadzać na złe rozwiązania, na cielesność w swoim codziennym życiu, jak taki człowiek może walczyć z diabłem, skoro jest cielesny? Nie ma szansy, jest już przegrany. To mówi o lenistwie, że człowiek nie dba codziennie o to, by Chrystus napełniał tego człowieka tym, co jest potrzebne, aby by c dobrym żołnierzem, który podoba się Temu, który go armii wezwał, czy ją. A więc mamy tu w tej 1 Księdze Królewskiej w 19 rozdziale Eliasza i widzimy go po pięknym zwycięstwie, kiedy ci prorocy Baala zostali powybijani, kiedy lud mógł oglądać Boże działanie, kiedy to wszystko w piękny sposób się dokonuje. Eliaz przestraszył się Izebel, jej pogroźek, można powiedzieć, że wręcz uciekł. Wcześniej tak zdeterminowany, tak pełen chwały, a jednakże gdzieś został zaatakowany i przestraszył się. I teraz widzimy człowieka, który jest w boju Bożym, który bierze udział w bitwie Pana, który opuścił leniwe miejsce, gdzieś przebywania sobie w jakiejś tam kryjówce i wyszedł na zewnątrz i żył dla Boga. W jaki sposób Bóg traktuje tego człowieka, kiedy on jest w porażce, można powiedzieć, on jest przerażony, zastraszony, Bóg podchodzi do tego człowieka jak do Swego żołnierza, który został gdzieś zraniony i daje mu jedzenie i posyła go. I tutaj od 8 wiersza czytamy:

„Wstał więc i posiliwszy się, szedł w mocy tego posiłku czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Bożej Choreb. I wszedł tam do pieczary, aby tam przenocować. Lecz oto doszło go słowo Pana tej treści: Co tu robisz, Eliaszu? A on odpowiedział: Gorliwie stawiałem w obronie Pana, Boga Zastępów, gdyż synowie izraelscy porzucili przymierze z tobą, poburzyli twoje ołtarze, a twoich proroków wybili mieczem. Pozostałem tylko ja sam, lecz i tak nastają na moje życie, aby mi je odebrać.”

I Bóg rozmawia z tym żołnierzem, który doznał gdzieś takiego porażającego ciosu, on nawet życzył sobie śmierci, mówił: Dostyc już Panie, weź moje życie, gdyż nie jestem lepszy niż moi ojcowie, zawiodłem Cię,

Boże. Jest w pewnym takim doświadczeniu, przestraszyłem się, jest no można powiedzieć, że poturbowany przez to wydarzenie. A Pan jak do niego podchodzi? Zobaczcie, że lepiej być na polu bitwy i może nawet przejdiesz przez poturbowanie, może nawet gdzieś dasz się podejść i przestraszyć wrogowi i może ktoś będzie się z ciebie śmiał w tym czasie: o taki bohater i zobacz jak..., Ale Bóg się nie będzie z ciebie śmiał, Bóg ci pomoże, Bóg cię podniesie. I widzimy później posyła Eliasza dalej na wyznaczenie królów czy tam proroka po sobie i na końcu tam Bóg mówi:

„Zachowam w Izraelu jako resztkę siedem tysięcy, tych wszystkich, których kolana nie ugięły się przed Baalem, i tych wszystkich, których usta go nie całowały.”

A więc Eliaszu idź dalej, Ja jestem twoim Bogiem, Ja rozumiem, to jest wielka bitwa. Później widzimy drugiego takiego bohatera, Piotra przecież tak samo, to był bohater, to był człowiek, który był gotów dla Chrystusa walczyć nawet z przeważającym wrogiem, ale nie był gotów na bitwę z diabłem. Kiedy diabeł go zaatakował, przeraził go straszliwie, on się wyparł Jezusa patrząc na Jezusa. Wyparł się Jezusa, jednakże Jezus się nie wyparł Piotra. A dlaczego? Dlatego, że Piotr był na polu bitwy, lepiej bądź na polu bitwy i nawet jeżeli coś się nie powiedzie, jeżeli nawet diabeł cię przestraszy i gdzieś się schowasz, czy przerazisz się, to Pan przyjdzie do ciebie, jak Wódz do żołnierza i da ci to, co potrzebne, żeby cię uzdrowić. Tak jak Paweł przyszedł do Tymoteusza, mówi: Tymoteuszu, wstawaj, ruszaj dalej, lepiej bądź na polu bitwy, nie leń się, bo jak się rozleniwisz, to wtedy diabeł cię osaczy, otoczy i już nie wyruszysz, już się będziesz otaczać różnymi swoimi zapobiegliwościami: ja jestem nie taki jak ty, ja tak nie potrafię jak ty, ty może tak umiesz lepiej. Będzie się człowiek otaczał wytłumaczeniami zamiast wyjść, opuścić to miejsce, podnieść ręce do Boga i wyznać Mu swoją upadłość i powiedzieć: Boże, ratuj mnie, chcę żyć jak żyć powinien twój syn, twoja córka, a nie jak bezbożnik, który się gdzieś chowa w krzakach czy gdziekolwiek. Boże, lepiej doznać jakiejś rany, ciętej rany na polu bitwy, niż chować się i nigdy nie być zraniony. Tak jak śpiewamy: Zraniony jestem w boju, ale walczyć dalej chcę. A więc nie cofnę się, bo Pan jest ze mną. A więc lepiej być na polu bitwy, lepiej być tym, który szuka Boga i Bóg daje im się znaleźć, który mimo przeciwności woła: Panie, jestem tu. Ja sobie nie raz przypominam doświadczenie, kiedy widziałem się takim i wołałem: Panie, jeżeli nie przyjdiesz natychmiast, to twój sługa po prostu ucieknie, zwieje z pola bitwy. I Pan przyszedł i okazało się, że można było wygrać. Ale to Pan wygrywa bitwę, nie my. To nie jeden sługa musi poznać, że Pan pozwoli, żeby diabeł bardziej ciebie zaatakował w tym momencie i co wtedy w tobie to wywoła, czy z pychą będziesz próbować coś tam robić, czy będziesz wzywać imienia Pańskiego? Bo nie wstyd jest wołać Pana, kiedy jesteś w doświadczeniu.

A więc Pan troszczy się o swoich żołnierzy. To nie jest tak, że diabłu gdzieś się udało coś zrobić i Pan już mówi: Dobra, już się nie nadajesz, nie masz ze mną nic wspólnego Ja tu mam samych super najlepszych. Nie, On wziął sobie takich ludzi i potem kiedy zmartwychwstał Jezus mówi: Idźcie i powiedźcie Piotrowi; to znaczy: Ja cię dalej Piotrze mam jako swojego żołnierza. I co? I potem Piotr był gotów już. A więc widzimy Pan jest z tymi, którzy wyszli, aby żyć dla Niego, wyszli, aby żyć dla Jego chwały. Mogą ludzie z nich się śmiać, że są nieumiejętni. Ale co lepiej być nie umiejącym i przeć do przodu, czy siedzieć w pomieszczeniu swego lenistwa i tylko krytykować innych? Co jest lepiej? To tak jak ktoś się uczył jeździć na rowerze, przewracał się i ktoś się mógł śmiać: Człowieku co ty nie umiesz jeździć na rowerze? Nie umiem, ale się nauczę. I się nauczył człowiek i to, co wcześniej nie umiał już umie. Człowiek, który nie umiał czegoś robić, nauczy się kiedy będzie, przez długie używanie nabywamy władz poznawczych. A więc lepiej ucierpieć, lepiej nawet być poniżonym jeżeli taka będzie potrzeba, bo widzimy, że różnie

żołnierze byli w armii Pana i wszyscy gdzieś przeszli przez poniżenie, przeszli przez to, że są ludźmi i że wygrywają tylko dzięki Panu. Hiskiasz, który na chwilę został zostawiony, wspaniały Boży człowiek i co zrobił? Ale Bóg go zachował, ukorzył się przed Bogiem, przeprosił Boga i dalej był królem, o którym można było powiedzieć, że to był król według serca Bożego. A więc był na polu bitwy. Dlatego pamiętaj, nie daj się zepchnąć do pomieszczenia, w którym twoje lenistwo będzie powodować, że będziesz się otaczać jakimiś wydarzeniami, żeby tylko nie brać dalej udziału w tym, aby wzrastać, rozwijać się, aby piękno Chrystusa coraz bardziej było widoczne, bo to powinno każdego z nas charakteryzować, że my tu żyjemy dla Jego chwały, aby było widać, że On tutaj był. To jest nasza najważniejsza sprawa.

A więc to, że możesz ucierpieć w tym polu bitwy, to jest normalne. Paweł też mówił, że Bóg doprowadził go do takiego wydarzenia, w którym on już zwątpił w ogóle czy jeszcze będzie żył, aby był pewien, że Bóg decyduje o wszystkim. A więc może wyglądać nawet w ten sposób na polu bitwy, a jednak Bóg pokazuje wszystko. Pamiętaj, to jest sprawa Boga. My jesteśmy ludźmi, których On wywołał i bez Niego my jesteśmy po prostu strasznymi tchórzami. Nawet najwięksi bohaterowi to tchórze, ale dzięki Niemu można mieć śmiałość, aby czynić dobro i nie ustawać. Od Boga to zależy. I Eliasz poszedł dalej i dalej czynił Boże dobro.

A więc co lepiej czy być na polu bitwy, starać się o to, znieść przeciwności, zgiąć swój kark? Czy siedzieć gdzieś tam w swoim pokoiku i podnosić głowę wysoko i wydawać się, że wszyscy to są naprawdę ludzie tacy czy tacy? Łatwo jest osądzać, łatwo było osądzić Eliasza: jak on mógł w ogóle po takim triumfie w ten sposób? Albo Piotr: jak on mógł się wyprzeć Jezusa? Przecież był gotów, mówił, że życie oddać. A jednakże ci ludzie nie wiedzą co to znaczy z ryczącym lwem wejść w bój i wygrywać z nim w bitwie, bez woli Bożej nic się nie dzieje. Może to być czasami potrzebne doświadczenie, żeby człowiek nie wpadł w pychę, w samozadowolenie, ja sam tylko walczę dla Ciebie, ja tu tylko sam jestem, mówi Eliasz. A Bóg mówi, że zachowam sobie jeszcze siedem tysięcy takich, co to nie zgięli kolan przed Baalem, nie całowali tam cielca.

A więc mamy świadomość, że lenistwo jest powodem porażek, podczas gdy wyjście do boju może spotkać na drodze powiedzmy porażkę, ale ta porażka kształtuje charakter tego żołnierza, aby był pewny, że ta wojna toczy się tylko w jednej mocy, w mocy Pana Jezusa Chrystusa, nie w mocy człowieka, nie w mocy siły żadnego człowieka. A więc mogą się zdarzyć doświadczenia takie, w których człowiek będzie doznawać, że nie pójdzie dalej bez mocy Pana, że potrzebuje dalej wołać Pana. A więc dalej wzrastać, rozwijać się, że nie można zakończyć rozwoju. Tu sobie zapisałem, że: ludzkie nie ukrzyżowane życie, sprawy życiowe, są powodem ociężałości w podążaniu za zwycięskim Królem, że człowiek idzie ociężale, strasznie jakby tak Izrael szedł za Panem, Pan szedł przed nimi, a Izrael szedł i narzekał na to i narzekał na to. Ociężały lud, który najchętniej by wrócił do Egiptu, prawda? Mówili: Wróćmy do Egiptu, wybierzmy sobie, zrobmy sobie boga i wróćmy do Egiptu. Ociężały lud. Zwróćcie uwagę ilu ociężałych chrześcijan idzie za Bogiem. A to jest właśnie wynik lenistwa, to jest wynik tego, że człowiek nie bierze poważnie tego, że lepiej być na polu bitwy, lepiej być w sprawach dobrych, lepiej być w tym miejscu, gdzie twoje życie jest wystawione na widowisko, że inni mogą je widzieć i oceniać, niż schować się za jakimś parawanem, zasłoną gdzie człowiek imituje coś, co nie jest rzeczywistością, stać się iluzorycznym kimś, kimś nieprawdziwym. Nawet Pan Jezus nazywa to: obłudny, czy obłudna, przyrównuje to do kwasu, czegoś niedobrego.

1 List do Koryntian 3 rozdział, 3 wiersz:

„Jeszcze bowiem cielesni jesteście. Bo skoro między wami jest zazdrość i kłótnia, to czyż cielesni nie jesteście i czy na sposób ludzki nie postępujecie?”

I właśnie apostoł pokazuje wśród wierzących ludzi, że są cielesni ludzie, którzy nadal toczą cielesne bitwy, nie duchowe, tylko cielesne, ludzie, którzy nie chcą wyjść do duchowego zmagania i duchowego zwycięstwa, oni muszą gdzieś walczyć, a więc walczą z ciałem i krwią, bo to jest o wiele łatwiej. Ale gdy wchodzisz na pole bitwy i zdajesz sobie sprawę, że żyjesz już dzięki Panu Jezusowi Chrystusowi, że chcesz żyć w sposób godny Boga i Bóg chce, żebyś wzrastał, czy wzrastała w łasce u Boga i u ludzi, to zdajesz sobie sprawę, że te bitwy cielesne już cię nie interesują, ich nie potrzebujesz. A gdy dasz się w jakąś kiedyś wciągnąć, to jest ci wstyd w ogóle, że taką bitwę toczyłeś. Wracasz przed oblicze Pana zawstydzonym będąc, czy zawstydzoną, że dałeś się wciągnąć w bitwę, w której Pan nie był z tobą w ogóle. Bo to jest też pozytywny wstyd, bo może się tak wydarzyć, że człowiek da się wciągnąć w taką cielesną bitwę, ale musi wrócić zawstydzony z tej bitwy, a nie powiedzieć: A iluś też tak robi i co? No żaden powrót do Pana wtedy nie jest.

Ew. Łukasza 21 rozdział. To jest najważniejsze byś by czy była zachęcony, zachęconą do boju, do wyjścia, do podjęcia się tego, co jest napisane w Słowie Bożym. Lepiej jest, gdyby przejść przez tą całą wrogą armię demonów i poznać na sobie, co to znaczy wzywać Jezusa w chwilach najciemniejszych doświadczeń, niż pozostać i nigdy nie poznać zwycięstwa. I tu od 34 wiersza:

„Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociążałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło; przyjdzie bowiem nienacka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ująć przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym.”

A więc Pan Jezus ostrzega, aby człowiek nie był ociążały w myśleniu, w mówieniu i w działaniu, żeby sens życia chrześcijan to było zapalenie, żebyśmy się tu spotykali jak zapaleni ludzie, zapaleni przez gorliwość dla Boga, którzy nie chodzą z jakimiś nastawieniami, bo wiedzą, że to są nie potrzebne rzeczy w bitwie, to jest tak jakbyś naładował sobie kamieni do kieszeni, gdy potrzebujesz biec za Panem. Nie obciążasz się tymi rzeczami, różnymi wydarzeniami ludzkimi, bo zdajesz sobie sprawę, że potrzebujesz być swobodnym człowiekiem dla podążania za Panem.

A więc jak ważne jest być trzeźwym i rozumieć to, co się dzieje tu na tej ziemi, żeby nie stracić rozsądku, jak mówi Pan, żeby nie stać się człowiekiem ociążałym, człowiekiem, który zgadza się na łatwiejszą drogę, na drogę gdzie cielesnie człowiek będzie czuć się tam taki, czy taki, czy lepszy. Ociążałość jest takim właśnie wynikiem zaniedbania, schowania się: a co ja będę wychodzić na różne doświadczenia, już mam dosyć tych doświadczeń. Ale przecież Słowo Boże mówi w Liście Jakuba, co jest wręcz dla leniwych straszne, że: szczęśliwi ci, którzy przechodzą różnorodne doświadczenia, gdyż w nich okazuje się, że mogą wzrastać, rozwijać się, dochodzić do dojrzałości. Szczęśliwi ci, którzy przechodzą? Tak, w rzeczywistości szczęśliwi, bo są na polu bitwy i rozumieją swój charakter, widzą jak bardzo potrzebują Pana, widzą jak tu czy tu ich ciało nadal jeszcze próbuje być kierownikiem, a więc są w stanie wtedy krzyżować te rzeczy. A tak jak gdzieś tam leniwie człowiek siedzi, to nie postrzega już tego.

„O tym mamy wiele do powiedzenia, lecz trudno wam to wyłożyć, skoro staliście się ociężałymi w słuchaniu. Biorąc pod uwagę czas, powinniście być nauczycielami, tymczasem znowu potrzebujecie kogoś, kto by was nauczał pierwszych zasad nauki Bożej; staliście się takimi, iż wam potrzeba mleka, a nie pokarmu stałego.”

A więc ociężali ludzie w słuchaniu, to są ci, którzy zaniedbują wzrost, rozwój, którzy zamiast wzrastać schowali się, rozleniwili się. Po prostu to jest rozumiesz, to jest nie do wyobrażenia, że możesz przyjść do zboru siedzieć i leniwie przejść czas zgromadzenia nie oddając Bogu chwały, tak jak Mu się należy w Duchu i prawdzie. To jest niewyobrażalne, gdy na kolejne zgromadzenie przyjdiesz i też tak siądziesz i nie będzie to miało dla ciebie znaczenia co ty znaczysz w tym zgromadzeniu przed Bożym obliczem. Przestanie mieć to dla ciebie wartość zwycięzcy tylko sobie będziesz myśleć: no, to jest taki czas mojego wypoczynku. Nie, żołnierze nie wypoczywają, żołnierze toczą bój. Diabeł chciałby, żeby w czasie zgromadzenia wielu sobie leniwie siedziało i tak sobie myślało o tym, o tamtym. Nie, Pan chce, żebyś był żołnierzem na polu bitwy także w czasie zgromadzenia. Diabeł lubi chodzić po zgromadzeniach i wszystkich leniwych jeszcze bardziej umacniać w tym, że nie są tacy źli. Podczas gdy jesteś w boju i walczysz, to zdajesz sobie sprawę, Bogu chwała się należy, Bóg musi być uwielbiony i uczczony, moje serce musi być gotowe, aby Go wielbić. Boże, ja źle przyszedłem na to zgromadzenie, że nie mam ochotnego ducha w sobie, żeby oddać Ci chwałę, że gdzieś musiałem przestać być w polu bitwy, że przychodzę i jestem taki leniwy, żeby podnieść ręce, oddać Bogu chwałę, cieszyć się Bogiem w ogóle, że przyszedł Chrystus, że przyszedł Zbawiciel, tylko tak leniwie. Rozumiecie, to już jest porażka. Dlatego Pan Jezus powiedział, że Bóg szuka takich, którzy by Mu cześć oddawali w Duchu i prawdzie, i tylko tacy mogą Mu oddać cześć. A więc pomyśl, że można sobie w pewnym momencie tak ułożyć życie: no nie zostawię zgromadzenia, ale już zostawiłem Boga.

Walcz, troszcz się, staraj się, ucz się, poznawaj, nie powiedzie ci się, choćby się z ciebie śmiali, Bóg się z ciebie śmiać nie będzie. Widzimy jak podchodził do wielu ludzi nawet do Achaba, który się ukorzył, kiedy zrozumiał, że coś złego popełnił. Bóg podszedł i mówi: Widzisz, ukorzył się Achab. A więc Bóg chętnie chce pomoc każdemu, który chce wygrać. Pamiętaj o tym, nie daj się diabłu oszukać, jeżeli pozostaniesz w leniwym miejscu, to zginiesz z tego powodu, leniwi nie wejdą do Królestwa Bożego, ociężali też tam nie wejdą. Musisz mieć swobodne serce i ochotnego ducha, żeby do Boga należeć. Nie daj się zapędzić gdzieś wrogowi, nie daj się wytłumaczyć, że ty taki jesteś, czy taka jesteś, bo to jest kłamstwo, wszyscy ludzie zgrzeszyli, a Jezus umarł za grzechy każdego człowieka, aby każdy mógł być zwycięzcą, by każdy mógł być żołnierzem w Jego armii.

I 6 rozdział 12 wiersz:

„Abyście się nie stali ociężałymi, ale byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice.”

To jest piękne, wiecie, tu nie chodzi o fałszywe zapalenie, takie zapalenie, gdzie ludzie niby płomienni są na zgromadzeniu, wielkie jakieś rzeczy się dzieją, a potem idą po zgromadzeniu, siadają przed telewizorem i oglądają bzdury, czy przed komputerem, czy idą na jakieś dziwne kombinacje. To nie o to chodzi, ale być zapalonymi naprawdę dla Pana i poza i w zgromadzeniu być świętymi ludźmi, którzy cieszą się Bogiem, dla których Ten Bóg ma prawdziwą wartość, że warto wygrać, warto to życie przegrać po ludzku, a wygrać po Bożemu, żeby człowiek był chętny znieść przeciwności. Żołnierz musi znieść przeciwności, ile przeciwności zniósł nasz Wódz, żeby nas uczynić żołnierzami? A jednak wygrał. A jak miałyby żołnierze nie mieć przeciwności i tylko wszystko tak fajnie. Co to za żołnierz, który toczy bój z bratem, z siostrą? Co to za żołnierz jest w ogóle? To jest leniwy żołnierz. Z diabłem stocz bój, wygraj, nie daj się oszukać, nie daj się wprowadzić w kombinacje diabła, nie daj się pokierować w tym złym kierunku, daj Jezusowi kierownictwo, wygraj z tym wszystkim, okaż się zwycięzcą, przyjdź z wdzięcznym sercem pokazując braciom i siostram, że Jezus jest twoim Wodzem. To jest o wiele piękniejsze niż pokazywać, że diabeł wygrał znowuż.

A więc wszyscy, którzy chcą wywołać takie: no pożałujcie mnie, pożałujcie mnie przecież. To nie chodzi o to, żeby pożałować, chodzi o to, żeby powiedzieć: Wstawaj i przestań tu kombinować, Jezus jest nadal zwycięzcą, diabeł nie jest zwycięzcą, a więc przestań służyć diabłu, zacznij służyć Jezusowi, bo my z tobą nie będziemy tu lamentacji odprawiać. Ruszaj do boju i pokaż naprawdę czy chcesz się uratować, wyjdź i niech się okaże, że Pan jest Panem, wtedy będzie prawdziwie to widać, a tak to widać tylko, że to jest upadłość.

A więc musi człowiek być uwolniony od tego wszystkiego, co jest cielesne, żeby iść radośnie za Królem, Jezusem Chrystusem, żeby podążać za Nim i śpiewać Mu pieśni pochwalne. Paweł mówił, że on chlubi się w krzyżu Chrystusowego, bo krzyż dla niego to jest śmierć dla świata, a świat umarł dla niego. A w Liście do Kolosan napisał, że w Nim, w Chrystusie zostaliśmy obrzezani z tego cielesnego człowieczeństwa. To jest piękne, żołnierz Chrystusa jest obrzezany ze swojej cielesności, uwolniony i wprowadzony w triumfalne zwycięstwo swojego Wodza nad diabłem. I w tym momencie zobaczymy na tych Bożych ludzi, kiedy oni byli napełnieni płomieniem żarliwości, oni się nie bali, oni szli wprost, patrzyli w twarz swoim wrogom i mówili: Kogo mamy słuchać, was czy Boga? Nie obawiali się, nie mieli strachliwego serca, nie obawiali się co się za chwilę wydarzy, oni byli spokojni, pewni, ponieważ cały czas byli na polu bitwy już, nie schowani gdzieś, nie wychylali nosa czasami tylko żeby pokrzyczeć tam coś tylko byli gotowi znieść przeciwności i okazać się zwycięzcami. A więc Pan jest gotów, Wódz jest gotów, aby pomóc.

Czytamy w Biblii, że Bóg codziennie dźwiga ciężary nasze. Kiedy człowiek chodzi obciążony ciężarami, kto jest winien? Człowiek jest winien, że nie przyjmuje prawdy. Dlaczego jest napisane, że porzucić swoje ciężary i grzechy i pójść za Chrystusem patrząc na Chrystusa? Dlaczego? Dlatego, że widzisz, że On dźwignął twoje ciężary, On zaniósł nasze ciężary na krzyż, te grzechy, to wszystko zaniósł Pan Jezus na krzyż. A więc jeżeli człowiek dzisiaj chodzi pod ciężarem swoich grzechów, kto jest winien? Człowiek powinien uwierzyć Bogu i przyjąć zwycięstwo w Chrystusie nad swoją grzeszną naturą, bo Bóg mówi prawdę, a diabeł kłamie. Jeżeli ludzie będą wierzyć kłamcy, to będą leniwi, bo okłamany człowiek jest leniwy i myśli sobie: Ja nic nie muszę robić, bo przecież. Nie, właśnie potrzebny jesteś, potrzebna jesteś na polu bitwy. Zwycięzcy są bardzo cenni, ważni są na polu bitwy, żeby zwyciężać i wносить ochotne życie, które powoduje, że innym chce się żyć przy tobie, bo widzą, że ty wygrywasz, że może gdzieś w jakimś momencie wszedłeś w doświadczenie, czy weszłaś, w trudniejsze i nie umiałeś sobie z tym jeszcze poradzić, ale ukorzyłeś się i patrzą i dalej widzą, że Bóg jest z tobą. A więc są zachęcani, że jakaś porażka nie dyskwalifikuje, że przyznajesz się. Tak jak Słowo Boże mówi: Mamy Orędownika w niebie, jeżeli kto z nas by zgrzeszył i przyznał się, to On oczyści, uwolni. A więc mamy Przyjaciela, a nie wroga. A więc pomyśl: Po co siedzieć i leniwie czekać na coś? Żyj, obfituj, bierz się, zgarniaj to wszystko, wystaw swoje

życie na doświadczenia, niech Pan okaże się Panem w twoim życiu, wtedy twój duch będzie zadowolony, będziesz miał większą ochotę czy będziesz miała większą ochotę czynić dobro i wygrywać, i nie poddać się presji diabła, bo Pan będzie z tobą. A jeśli Pan z tobą, to któż przeciwko tobie? Wtedy to, co cię powala już cię nie powali, wstaniesz i będziesz śmiało patrzeć temu w twarz i będziesz cieszyć się, że Chrystus cię napełnia zwycięstwem. To samo co atakuje ciebie, atakowało Chrystusa i On nigdzie nie przegrał, wszędzie wygrał, doświadczony we wszystkim jak my, prócz grzechu. Nigdy nie przegrał.

A więc pomyśl, piękne życie jest dla ciebie, ty jesteś powołany, powołana jesteś do życia obfitego z Bogiem na pastwiska obfite prowadzi, aby owce były nakarmione, nasycone dobrem, chwałą, zadowoleniem, wdzięcznością. W tych czasach kiedy to wszystko stygnie, potrzebni są Panu żołnierze, którzy są gorący nadal mimo tego, że stygnie wielu chrześcijan, że w zborach dopuszcza się do lekceważenia Pana, że dopuszcza się do tego, że ludzie stają się bogami i oni decydują o tym, kto będzie w wieczności. Ty pamiętaj, że Bóg nie zmieni się, że Bóg określił już kto będzie w wieczności, tylko ci, którzy są w Jego Synu, ci będą w wieczności. Więc jak to jest bardzo ważne, żeby wiedzieć, że my do wolności zostaliśmy powołani, ale nie pobbłażajmy ciała, które sprawi, że się człowiek rozleniwi i pomyśli sobie: a co to da, że ja będę życie kładł do dyspozycji Bogu, ludzie i tak się nawracają? Taki żołnierz to się faktycznie nadaje tylko do tego, żeby zamknąć go gdzieś w izolatce i oddzielić od wszystkich, bo tylko zwątpienie będzie rozsiewać. To do Boga należy, kiedy On użyje to, Ziarno zasiane może czasami leżeć w ziemi i dwa, trzy lata i dopiero napotykać na właściwe warunki. A więc to, że zasiejesz gdzieś coś, to nie musi od razu pojawić się, może się pojawić za jakiś czas, jeden zasiał, drugi podlał, a wzrost daje Bóg.

A więc pamiętaj, wszystko jest warte, wszystko jest warto, to nie jest stracony czas. Choćby wyglądało nie raz może, że nie wielu z tego korzysta, pamiętaj, Pan Jezus przyszedł dla niewielu, wielu powołanych, niewielu wybranych. Przyszedł dla tych niewielu, których i tak będzie bardzo dużo, wielki tłum, bądź w tym tłumie już dziś i nieustannie pamiętaj o tym. To wszystko, co robisz ma sens, módl się, walcz, czyń dobro, służ, znoś przeciwności, raduj się swoim Panem codziennie, wzywaj imienia Pańskiego w każdym czasie, oczyszczaj się, uświęcaj się będąc świadomym, że choćbyś nawet służył u Niego w armii nie wiem ile czasu, to i tak nie ma zgody na brudy, że żołnierz ma być czysty, ma mieć czyste serce, czysty umysł, czyste dłonie. To jest ważne. Dlatego, żeby wypełnić ten zakon Chrystusowy, co Paweł mówi, a w zakonie Chrystusowym jest, jedni drugich ciężary noście, to znaczy, że Bóg zdjął z ciebie ciężary, a ty teraz możesz pomóc innym, bo już nie dźwigasz swoich ciężarów, nie chodzisz pod brzemieniem swoich grzechów, lęków, obaw, strachów, możesz pomóc innym. Jak pomożesz? Tak samo jak ci Bóg pomógł, nie przez takie dziwne: no wiesz, jakoś to będzie, tylko: wychodź. Paweł też mówił: Wychodź! Nie no Tymoteuszu, wiele się zdarza, ale ten, wychodź, Bóg dał nam Ducha śmiałości, żyj dla Boga, bo inaczej jak się cofniesz, to tam czeka na ciebie wiele niebezpieczeństw. Tu na polu bitwy choćby cię zabili żyć będziesz ale tam mogą cię nie zabić, a zginiesz na zawsze. A więc lepiej być na polu bitwy, znosić przeciwności.

Kolejną rzeczą jest taką, że samo powołanie do wyjścia na pole bitwy jest dla człowieka przerażające, bo zdaje sobie sprawę, że w tej bitwie nie będzie walczył z ciałem i krwią, lecz z diabłem. W sumie normalnie myślący człowiek zdaje sobie sprawę, że diabeł jest ojcem kłamstwa, perfidnym, przebiegłym wrogiem, który już tylu ludzi zwiódł i oszukał, że będziesz walczyć z strasznym, chytrym wrogiem. I zdajesz sobie sprawę, że do tej bitwy powołał cię Pan Jezus Chrystus i On jest twoim Wodzem i On wygrał z tym diabłem i to jest twoja pewność, że wychodzę do bitwy, bo Jezus wygrał z diabłem, diabeł został pokonany. Jeżeli w twoim życiu nie będzie pewności, że diabeł został pokonany, to na tym polu bitwy szybko cię diabeł wypędzi zastraszeniem, czy potępieniem, czy czymkolwiek. Ale jeśli masz pewność, że powołanym będąc, czy powołaną wychodzisz na pole bitwy, na którym wróg już został pokonany, wtedy

wychodzisz i jesteś pewien, że Bóg dba o to, żebyś mógł tam pozostać i wygrać.

To jest piękne kiedy wiesz, że na tym polu bitwy nie siłą ciała zostaniesz, ale siłą Boga zostaniesz. I to jest podstawa tej bitwy. Ja sobie to wziąłem, że Bóg zakłada zbroję i przepasuje swoich zwycięskich dzięki Niemu żołnierzy. Bóg zakłada zbroję swoim żołnierzom, to On uzbraja swoich żołnierzy, On ma najlepszą zbroję, bo to jest zbroja Jego Syna, życie Jego Syna jest zbroją dla tych wszystkich żołnierzy. Ale to Bóg czyni.

W Księdze Izajasza w 44 rozdziale, od 28 wiersza:

„Który mówię o Cyrusie: On moim pasterzem, wykona całkowicie moją wolę, i który mówię o Jeruzalemie: Będziesz odbudowane - a o świątyni: Będziesz na nowo założona. Tak rzekł Pan do swojego pomazańca Cyrusa, którego ująłem za jego prawicę, aby przed nim zdeptać narody i odpiąć pas na biodrach królów, aby przed nim otworzyć podwoje i aby bramy nie były zamknięte: Ja pójdę przed tobą i wyrównam drogi, wysadzę spiżowe wrota i rozbiję żelazne zawory. I dam ci schowane w mroku skarby i ukryte kosztowności, abyś poznał, że Ja jestem Pan, który cię wołam po imieniu, Bóg Izraela, przez wzgląd na mojego sługę Jakuba i Izraela, mojego wybranca, wołam cię po imieniu, nadałem ci zaszczytne imię, chociaż mnie nie znałeś. Ja jestem Pan i nie ma innego, oprócz mnie nie ma Boga. Ja ci przypinam pas, chociaż mnie nie znasz,”

I to jest zwycięstwo, Cyrus nie był jakimś wyjątkowym królem, on był królem wyjątkowym dzięki wyjątkowości Boga, który uczynił go wyjątkowym, który dawał mu zwycięstwo nad przeważającymi armiami i który pozwalał na to, żeby on miał pas zapinany przez Boga i ten pas jedynie mógł być odpięty przez Boga.

Nikt nie był w stanie pokonać tego człowieka dopóki Bóg miał tego człowieka dla siebie. A więc ty też jesteś powołany, powołana przez Boga i Bóg mówi: Ja przed tobą to wszystko uczynię, a ty idź tylko za Mną. Tak jak Słowo Boże mówi: Pójdź za Mną, wyprzuj się siebie, weź swój krzyż, pójdź za Mną i naśladowaj Mnie, mówi Jezus. I to jest dla ciebie najważniejsze, nie daj się zamknąć w ramach jakiejś religijności. Wielu ludzi woli religię, bo tam można leniuchować, ale życie Chrystusa nie pozwala, nie znosi leniwych, życie Jezusa wypełnia gorliwością tych, którzy do Niego należą, gorliwie zabiegają o Pana, gorliwie szukałem Pana, gorliwie czyniłem wszystko, Panie, byś Ty mógł być uwielbiony. Pan czyni nas gorliwymi. Leniwym nie można być, gdy doznajesz, że Pan jest z tobą, to cię pociąga, chcesz być dla Niego dla Jego chwały. I wtedy wydaje się zwycięstwo, wtedy okazuje się zwycięstwo. Jeżeli nie będziesz dbać o codzienność z Chrystusem, to też i nie będziesz zwycięzcą, zwyciężczynią i będziesz później roznosić woń porażki, ale jeśli trwasz w Chrystusie, to jest niemożliwe, żeby przegrać, chyba, że człowiek odwróci oczy od Chrystusa, da sobie odwrócić oczy, da się zwieść i wtedy przyjdzie porażka. Ale wtedy też człowiek rozumie: Panie, to było bez Ciebie dlatego przegrałem, czy przegrałam, wracam, przebac mi, oczyść mnie, pomóż mi nie odwracać oczu od Ciebie, zawsze w Twoim zwycięstwie trwać, nie moją siłą ani mocą, ale Twoją mocą i siłą, Boże Zastępów, nie według pychy, dumy i arogancji, ale według uniżenia, pokory i łagodności. Panie, daj żyć dla Twojej chwały, Ty jesteś Panem, ja jestem stworzeniem, jeżeli Ty nie będziesz dbać o mnie, zginę, jeżeli będziesz dbać o mnie wygram, Panie. To jest pokorna świadomość żołnierza, że jestem na tym polu bitwy tylko dzięki Bogu, nie dzięki swoim siłom, nie dzięki mądrości, którą mogłem osiągnąć przez lata czytając Biblię, nie dzięki świadectwom, które zostały wydane przez te

lata, ale dzięki Bogu, który dalej Tym jest, który zapiął ten pas, który dał siłę i dał moc, aby pozostać na polu bitwy i być zwycięzcą.

To jest najważniejsza sprawa. Diabeł zwodzi ludzi przez to, że oszukuje ich, że oni już potrafią walczyć. I co się dzieje z takimi ludźmi? Zobaczcie jak się szybko gubią, jak szybko spadają z pozycji zwycięzców, ich walka już nie jest zwycięska, to jest przegrana walka. Dlatego jest to ważne. W Liście do Efezjan czytamy, żebyśmy w mocy Pana stanęli przeciwko władztwom ciemności, w mocy Chrystusa, to jest ważne i żebyśmy w pełną zbroję Bożą obleczeni byli. To jest zbroja, którą jest Chrystus Jezus, przyobleczeni w Chrystusa. Weź się, raduj się, nie możesz po prostu odpuścić w tej bitwie, ty musisz być w tym boju. Dobry bój bojowałem, mówi Paweł. I tak jak wszyscy, którzy pójdą, muszą walczyć w dobrym boju, w tym naśladowaniu, w uczeniu się Chrystusa. To jest najważniejsza sprawa, to jest niemożliwe tam przegrać. Paweł mówi, że Bóg czyni nas więcej niż zwycięzcami, to znaczy, zwycięzca wygrał jakąś bitwę, ale on może myśleć: no tą wygrałem, ale kolejną nie muszę wygrać. A Bóg czyni nas zwycięzcami i więcej, bo my wiemy, że wszystkie bitwy wygraliśmy już w Chrystusie. My jesteśmy zwycięzcami już nie do pokonania, bo Chrystus jest nie do pokonania. To jest radość zbawionych ludzi, którzy wierzą w Jezusa, nie w siebie, którzy nie dali się oszukać i zwieść, że ja sobie już poradzę na tym polu bitwy. Co to jest? No człowiek sobie poradzi, ale co z tego poradenia wychodzi później? Wycofywanie się, człowiek się uwstecznia, nie ma już radości zbawionego człowieka, nie ma ochoty, żeby służyć dalej. Co to jest za wygrywanie później? Że jakoś żyję, to jest trochę za mało, żeby świadczyć o zwycięstwie. Pamiętamy jaki jest owoc Ducha Świętego, pamiętamy jaki jest owoc ciała, zupełna rozbieżność, całkowita rozbieżność. Owoc Ducha, to miłość, radość, pokój, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, wstrzeźliwość, uczciwość, wierność, posłuszeństwo, miłość, no wszystko co piękne.

Pomyśl, że to wszystko masz w Chrystusie, myśl o Chrystusie, On jest twoim życiem, nie myśl po ludzku, nie myśl o tym, że ludzie cię skrzywdzili, nie myśl o tym, że to czy tamto, wydarzenia na ziemi, to wszystko jest tylko można powiedzieć, scena, na której toczy się cały bój i albo ta scena cię zwiedzie, albo będziesz widzieć Boga, który jest ponad tą sceną z całą tego świata i będziesz widzieć triumfującego Chrystusa, który wróci tutaj jako Zwycięzca po zwycięzców. A więc nie daj się zwieść i oszukać, choćby cię nawet gdzieś może wróg pokonał może by inni ludzie powiedzieli: Zobacz, pamiętacie Micheasza, śmiejesz się moja nieprzyjaciółko, ale ja jeszcze wstanę i zobaczysz jak będę dalej iść za Bogiem. A więc to jest zwycięzca, który mówi: Tak, tu nie było tak jak być powinno, ale przeprosiłem Pana, uregulowałem, czy uregulowałam to z Panem, nie zostawiłem tego za sobą, jako: o tak niech jakoś to będzie. Nie dźwigaj ciężarów nie załatwionych grzechów, oczyszczaj się, uświęcaj się, bo każdy ciężar będzie ci przeszkadzać później w dalszej bitwie. Jak będziesz za sobą zostawiać tych wrogów, które zrodzone zostały w tym przegraniu, gdzieś w grzeszeniu, no to oni stworzą armię, która będzie cię ciemnić. Musi wszystko być oczyszczone, usunięte. Pan po to przelał krew, żeby ta krew oczyszczała nas od wszystkich naszych grzechów, a nie od tych, które: o no myślę, że ten grzech trzeba oczyścić. Nie, każdy grzech to jest jakiś ciężar, trzeba być oczyszczonym z wszystkich grzechów. A więc korzystajmy z tej wolności i cieszymy się, że możemy być uzbrojeni.

Księga Izajasza 30 rozdział i 15 wiersz:

„Gdyż tak mówi Wszechmocny, Pan, Święty Izraelski: Jeżeli się nawrócicie i zachowacie spokój, będziecie zbawieni, w ciszy i zaufaniu będzie wasza moc;”

Zachowacie spokój, jakie to jest cenne. Wiecie, kiedy to jest dom spokoju, dom pokoju, kiedy tam mąż, żona, są dziećmi pokoju, kiedy ich dzieci są wychowywane w pokoju, bo są pewni Boga, są pewni tego, co jest bliskie Bogu, to jest piękne miejsce i Bóg chce mieć takie miejsca, chce mieć szczęśliwych ludzi. Leniwi ludzie, dzisiaj jest mnóstwo leniwych ludzi, którzy już nie mają ochoty, żeby być w polu bitwy, którzy mogą narzekać na to, czy na tamto, ale nie wyruszą, by prawdziwie stoczyć bój z diabłem, by szukać oczyszczenia i z tym oczyszczeniem pójść dalej, żeby wiedzieć: tak, Chrystus mi przebaczył, diabeł może mnie oskarżać i oczerniać, ale ja mam coś takiego, jak wiarę i tarczę wiary, w której te wszystkie diabelskie pociski zgasną, bo mój Pan wygrał dla mnie całą bitwę. To jest wojna, w której Chrystus jest naszym Zwycięzcą i jeśli nie będziemy się Go trzymać, to ulegniemy przeciwnikowi i on nas uwsteczni. Dlatego mówię, że mnóstwo ludzi bierze udział przy czymś ale nie są w tym czymś, stoją obok i patrzą na to i wydaje im się, że to już jest dużo, że są, ale Pan chce jeszcze więcej, chce żeby każdy okazał się zwycięzcą, żeby każdy wygrał, by każda wygrała, żeby nie toczyć walki z ciałem i krwią.

List do Rzymian 8 rozdział, od 36 wiersza:

„Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”

I to jest kolejna rzecz każdego żołnierza. Oni mogą zabijać, mogą uważać się za zwycięzców, ale ci, którzy są w Chrystusie są zwycięzcami. I my wygrywamy w tych bojach. I to jest najważniejsze, ale teraz zobacz, że co to za armia, która już sypie się w takich sprawach życiowych, gdzie ludzie się kłócą ze sobą, są w waśniach, nastawieniach, gdzie nie ma miłości, radości bycia razem. Co to za wojna? To jest wojna ciała, a nie wojna Boga. Bóg chce, żebyś wziął udział w wojnie, w której twoje ciało jest ukrzyżowane i moje, każdego z nas, gdzie my możemy się miłować jako żołnierze i nieść sobie nawzajem pomoc. Naprawdę pomagać sobie nawzajem w tym boju, żeby każdy okazał się zwycięzcą, każda, żeby wszyscy mogli radować się w Panu, żeby cieszyć się tym, że nie ulegamy zepsuciu, nie nikczemniejemy jako żołnierze. Nie stajemy się takimi odstępcami, którzy mają postrzępioną tą całą swoją zbroję i w strzępach to wszystko jest, że diabeł swoimi kłamstwami pozwodził ludzi po prostu, podczas gdy jest niemożliwe, żeby on mógł jakikolwiek uszczerbek w zbroi Bożej uczynić, ani troszeczkę. Ta zbroja Boża jest całkowicie doskonała i wystarczająca. A więc myśl w ten sposób, lepiej toczyć dobry bój, lepiej czynić Boże dobro, uczyć się Pana, być zdecydowanym uczniem, zdecydowaną uczennicą, zdecydowanym sługą, zdecydowaną służebnicą, bo Pan powiedział, co będzie z tymi, którzy do Niego należą. Prawidłowo jest przygotowany każdy uczeń, gdy będzie jak jego Mistrz. Sługa będzie tam gdzie jego Pan, zwycięzca też będzie z Nim w wieczności. Ale Pan określił sposób wojny i określił gdzie będą ci, którzy wygrali.

1 Księga Królewska 20 rozdział, 11 wiersz:

„Król izraelski dał taką odpowiedź: Powiedzcie mu tak: Niech się nie chełpi, ten który pas zapina, jak ten, który go rozpina.”

Do boju wychodzili tam żołnierze, zapinali swoje pasy, ale wielu z nich już ich nie odpinało. Król mówi: Niech się nie chełpi ten, który zapiął pas do boju, ale ten będzie, który go rozpina, który nadal żyje i jest zwycięzcą. A więc to nie jest to, że ktoś tam chełpi, bo ruszył, ale każdy, który wie, ja nie tylko chcę powalczyć, ja chcę być tam, gdzie jest mój Wódz, chcę być w wieczności z Nim. Miłość do Jezusa, radość zbawionych ludzi, wdzięcznych, którzy wiedzą, że do Pana należymy, Pańscy jesteśmy. A więc warto czynić dobro i nie ustawać, warto uwolnić się od tych cielesności, od tej zapobiegliwości ciała, wejść do zapobiegliwości ducha, aby wygrać, aby pokonać tych wszystkich wrogów.

Księga Jeremiasza 9 rozdział. Podobać się Temu, który nas powołał do armii. 9 rozdział, od 22 wiersza:

„Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością i niech się nie chlubi mocarz swoją mocą, niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem! Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie - mówi Pan.”

Niech się chlubi tym, że zna Boga, niech wie, że Bóg czyni miłość, sprawiedliwość, miłosierdzie i prawo na ziemi. A więc Bóg jest takim Bogiem, abyśmy my też Go naśladowali. Mówię wam: Lepiej czynić sobie dobro nawzajem, niż być obojętnymi wobec siebie nawzajem. Leniwi są obojętni, ja ci nic złego nie zrobiłem, nie zrobiłam. To jest obojętność, to jest lenistwo. Bóg nie pyta się ile złego nie zrobiliśmy sobie tylko pyta się co dobrego zrobiliśmy sobie nawzajem. Nie bądź leniwy, nie bądź leniwa, nie mów: Boże, ja nikogo nie skrzywdziłem, o co Ci chodzi? Bóg powie: Człowieku, Ja chciałem, żebyś czynił dobro, żebyś czyniła dobro, do dobra cię przeznaczyłem, żebyś dobrem zwyciężał zło, dobrem zwyciężała zło. Weź się za to zacznij myśleć o tym, że Bóg cię rozliczy z tego na polu bitwy co dobrego zrobiłeś, czy zrobiłaś. A dobro jest tylko z Boga, a więc On jest jedynie dobry. Nie możemy wziąć swego dobra i powiedzieć: O, to było dobre, fajne, to dobro ludzkie jest jak szata splugawiona. To musi być dobro Boga, musi mieć w sobie miłość. Jeżeli bez miłości czynisz cokolwiek, to czynisz na pusto. Bóg mówi: Chcę, żebyś to czynił z miłością do brata, do siostry, z miłością do Boga, do Bożego Syna, aby to wszystko było

wynikiem miłości, radości, że możemy służyć w tej wspaniałej sprawie, żeby to nie był efekt opuszczenia wiary, tylko trzymanie się wiarą tego, do którego należymy, żeby to był Jezus nieustannie w nas i pośród nas. A więc znamy Boga i wiemy, On chce żebyśmy się miłowali. Ojciec chce, żeby dzieci były święte i żeby były zwycięzcami. A więc Bóg napełnia tym, co jest potrzebne.

2 List do Koryntian 2 rozdział. Ostatnio to omawialiście, od 14 wiersza:

„Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie (...)”

I tak wierzymy: zawsze daje zwycięstwo, nigdy Bóg nie daje ci porażki. Porażka jest wynikiem zlekceważenia tego, co Bóg mówi, efektem zaniedbania, czy pomyślenia sobie: a może ja tak zrobię? Czyńmy to, co mówi Bóg, a zawsze będziemy zwycięzcami. Chwała Bogu za to! I Bóg chce, żebyśmy byli zawsze zwycięzcami w Chrystusie

„(...) i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi; zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni; dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego któż jest zdalny? Bo my nie jesteśmy handlarzami Słowa Bożego, jak wielu innych, lecz mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga jako ludzie szczerzy, jako ludzie mówiący z Boga.”

Więc Bóg chce, żebyśmy byli zwycięzcami. Ja wiem, że leniwego jest ciężko wygnać z tego punktu lenistwa, leniwy będzie się bronić rękami i nogami przed tym, żeby wyjść i będzie mówić: Ja się boję, ja mam strachy, ja mam niepewność, ja tu się czuję w porządku, tutaj modłę się, tutaj śpiewam, tu wszystko robię co tylko jeszcze potrafię. A Bóg mówi: To mi nie wystarczy, wyjdź, Ja chcę okazać się Bogiem twojego codziennego życia, chcę okazać się, że Ja jestem w stanie ci pomóc, jestem w stanie cię przeprowadzić. Tak chce Bóg, a tam gdzie człowiek się schowa w swoim ukrytym zaspokojeniu, tam nie może się Bóg pokazać, bo człowiek się schował, skrył się, musi wyjść, musi na polu bitwy stanąć i powiedzieć: Zaprawdę, Boże, tu jestem tylko dlatego, że Ty mnie wezwałeś i zostanę tu tylko dlatego, że Ty zadbasz o to, Boże. Ten, który zaczął ma moc też i dokończyć. Ewangelia jest zawsze prawdziwa, musimy o tym wiedzieć inaczej człowiek ucieknie z tego pola bitwy i tyle.

Czytamy, że w gorliwości nie ustając płomienni duchem Panu służcie. A więc to jest dla mnie i dla ciebie drogocenna sprawa. Czuj się żołnierzem Chrystusowym, czuj się, że zbroja Boża jest ci zawsze potrzebna, że nigdy nie możesz jej odłożyć na bok, ani pewności zbawienia, ani wiary, ani nadziei, ani otwartego serca, otwartych ust, by głosić Chrystusa. To wszystko musi być twoim udziałem codziennie. To jest piękne, bo tu Bóg nam to wszystko zorganizował. To nie jest ani mocą, ani siłą żadnego człowieka, to jest mocą Boga, rozpoczęte w Jego mocy, On posłał Syna i poznawanie Tego jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał jest tak drogocenne, tak ważne dla mnie i dla ciebie. Diabeł walczy, żeby to poznanie jak najbardziej zamieszać, żeby ludzie, którzy czytają Biblię mieli zamieszanie poprzez różne nauczania i żeby nie umieli zobaczyć tego, co naprawdę jest, a Duch Święty jest posłany po to, żeby usunąć te wszystkie ludzkie nauki i pokazać ci prawdę. To jest tak drogocenne, On wprowadza w prawdę. I to jest rzeczywiście tak cenne poznawać Boga, żeby wiedzieć ku czemu to zmierza. Wiemy, że Jezus przyszedł po to, żeby zebrać w jedno rozproszone wszystkie owce, to też mówiliście tutaj jak nas nie było. A więc Bóg chce, żebyśmy byli jedno. W którym miejscu mamy być jedno? W Chrystusie. To jest miejsce zgromadzenia. A w Chrystusie kto może być? Ten, który czerpie z Chrystusa wszystko, co jest potrzebne do życia w pobożności. Ten wydaje owoc, a wtedy kiedy wydaje owoc, Ojciec troszczy się dalej, aby ten człowiek nadal korzystał z Jego Syna i wydawał jeszcze obfitszy owoc. A więc jesteśmy wszczepieni w Chrystusa, żeby czerpać z Niego i żeby wydawać owoc, a tym owocem jest właśnie ta wspaniała jedność, w której my możemy być jak bracia i siostry i być sobie wspaniałą rodziną, która idzie na wieczność, rodziną, która jest bogata dzięki Ojcu i my możemy się obdarzać najlepszym bogactwem, najwspanialszym, miłością, radością, wiernością i prawością, możemy sobie czynić to, co jest dobre i pożyteczne, rozmawiać ze sobą o Bożych sprawach w sposób godny Boga i być szczęśliwymi żołnierzami, którzy wygrywają, którzy nie dają sobie zamącić w myśleniu ani w mówieniu, ani w codziennym życiu.

Pamiętaj, to jest wojna, w której musisz być na polu bitwy. Jeżeli opuścisz pole bitwy, Bóg nie ma upodobania w tych, którzy się cofają i giną. Twoje pole bitwy, to Chrystus i w Nim wytrwać do końca, nie dać się z Niego wywołać, ani przepędzić, ani potępieniami, ani zachętami diabła, nie dać się wyciągnąć w jakikolwiek sposób z życia, które gwarantuje ci Bóg w Swoim Synu Jezusie Chrystusie, wiecznego życia.

Wytrwaj do końca, a będziesz tam, gdzie jest Bóg, nie w miejscu, gdzie wszelkie zło Bóg wyrzuci, tylko w miejscu, gdzie wszelkie dobro Bóg zbierze, aby ono było tam gdzie On jest, Ten, który jest dobry. Niech Bóg będzie uwielbiony, niech to będzie zachętą dla ciebie, żeby nigdy nie zakładać rąk na biodra, ale mieć zawsze miecz w ręku, tarczę, to nie masz już miejsca na biodrach, jak byś był, była kimś tam, co słabnie, masz pas, masz siłę od Pana, aby wygrywać. Niech Bóg pomoże każdemu z nas, abyśmy okazali się wszyscy zwycięzcami w dobru, nie w złu. Amen.